

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/64311,Wladyslaw-Kosiba-dal-mi-szklanke-mleka-i-kawalek-chleba-Zapomniana-karta-ratowan.html>



28 VI 2018 r. podczas ceremonii w sali kina „Farys” w Bieczu ambasador Izraela Anna Azari wręczyła medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata Rudolfowi Kosibie. Fot. ze zbiorów Michała Kalisza

ARTYKUŁ

Władysław Kosiba dał mi szklanę mleka i kawałek chleba.... Zapomniana karta ratowania Żydów w Bieczu

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MICHAŁ KALISZ 23.03.2020

Historia Izaaka Götza z Bieczu, która stała się kanwą poniższego tekstu jest

jedną z wielu jakie wydarzyły się w czasie II wojny światowej. Człowiek podał pomocną dłoń drugiemu człowiekowi, który był w potrzebie, Polak pomógł Żydom.

Jednak gdyby nie relacja Götza oraz pamięć rodziny Kosibów, zapewne nigdy nie poznalibyśmy jej kulisów. Dla Izaaka, uratowanego od Zagłady, nie była to historia jedna z wielu. Była to jego osobista tragedia.

Dom rodzinny

Izaak Götz urodził się w Bieczu (powiat gorlicki), gdzie mieszkał wspólnie z rodziną. Głową rodziny był Jakub, który prowadził sklep oraz był w tym rejonie przedstawicielem piwa Okocim. Jego żoną była Golda, która opiekowała się domem i zajmowała się czwórką dzieci. Najstarsza była Hinda, kolejnym dzieckiem był wspomniany Izaak, następnie Lejbusz i najmłodsza Estera.



Władysław i Tekla Kosibowie z Biecza z synami, od lewej: Kazimierzem, Rudolfem i Tadeuszem. Rodzina Kosibów przez kilka dni ukrywała w swojej stodole Izaaka Götza, Hannę Kurz wraz z synem oraz siostry Adelę i Rachelę Zyskind. Fot. Ze zbiorów Z. Kosiby

Okupacja niemiecka

W chwili, gdy wybuchła wojna Izaak Götz miał 11 lat. Podczas okupacji niemieckiej Biecz według nowego

podziału administracyjnego znalazł się w powiecie jasielskim. 14 sierpnia 1942 r. Niemcy przeprowadzili likwidację getta w Bieczu. W ten dzień między godziną 5 a 6 rano miasto zostało otoczone. Izaak wraz z rodziną uciekł z domu i szukał bezpiecznego schronienia w mieście. W trakcie zamieszania cała rodzina rozproszyła się. Chłopiec zabrał ze sobą dwie siostry i zostawił je w stodole rodziny Smoluchowskich, mówiąc im, że po nie wróci. Następnie udał się do domu, aby pomóc matce, która miała problemy z chodzeniem. Jednak po drodze spotkał ojca, który kazał mu uciekać. W tym dniu Izaak po raz ostatni widział swoją najbliższą rodzinę.

Błąkając się po okolicy, przypomniał sobie, że jego babcia dobrze знаła rodzinę Kosibów, która mieszkała na przedmieściu Biecza zwanym „Hartą”. Mimo że polska rodzina obawiała się represji ze strony Niemców, to jednak ukryła Götza w stodole oraz dała mu jedzenie i picie.

Bezpieczna skrytka

Chłopak za radą ojca pobiegł w kierunku skarpy miejskiej, aby się ukryć. Tam wdrapał się do dziury znajdującej się w starych murach obronnych Biecza. Doskonale znał to miejsce, gdyż często się tam skrywał, gdy bawił się z rówieśnikami w chowanego. Była to bardzo ciasna i wąska skrytka w formie wnęki. Żeby z niej nie wypaść oraz aby go nikt nie zauważył z dołu, musiał się zaprzeć plecami o jeden fragment murów, a nogami o drugi. W takiej pozycji spędził około 20 godzin. Udało mu się doczekać następnego dnia, pomimo że Niemcy cały teren przeszukiwali przy pomocy psów. Około 7 rano, gdy ucichły strzały i zrobiło się bezpieczniej, chłopak wyszedł z ukrycia. Był zziębnięty, odrętwiały i bez butów, gdyż w trakcie ucieczki zdążył włożyć tylko koszulę.



Izaak Götz (pierwszy z lewej w opasce) wraz z rodziną, Biecz lipiec 1942 r. Od prawej: Jakub (głowa rodziny), młodszy brat Izaaka Lejbusz, dwie siostry: Hinda (starsza) i Estera oraz matka Golda. Z całej rodziny Götzów widocznej na zdjęciu ocalał jedynie Izaak. Fot ze zbiorów I. Goetza

Pomoc rodziny Kosibów

Po około półgodzinie doszedł do siebie i skierował się w kierunku miasta, aby odnaleźć rodzinę. Po drodze spotkał Żydówkę z dziećmi, która ostrzegła go, by nie szedł do centrum, gdyż na rynku jest jeszcze gestapo. Obrzeżami wyszedł poza teren miasta. Błąkając się po okolicy, przypomniał sobie, że jego babcia dobrze znała rodzinę Kosibów, która mieszkała na przedmieściu Biecza zwanym „Hartą”. Dlatego postanowił poprosić o pomoc Władysława i Teklę Kosibów. Mimo że polska rodzina obawiała się represji ze strony Niemców, to jednak ukryła Götzę w stodole oraz dała mu jedzenie i picie. Chłopak, gdy wszedł do środka, usłyszał ruch w sianie, dlatego zapytał, kto tam jest. Na jego słowa z siana wychyliła się Hanna Kurz, która po ucieczce z getta ukryła się tam wraz ze swoim 1,5-letnim synkiem Szlome. Oprócz niej w stodole ukrywały się również Adela i Rachela Zyskind, które również pochodziły z Biecza.

W poszukiwaniu schronienia

Następnego dnia Kosibowie oznajmili, że boją się przechowywać tak dużą grupę Żydów, gdyż po okolicy szukają ich Niemcy. Pozwolili zostać na krótko jedynie Hannie Kurz z dzieckiem. Kobieta chciała przedostać się do obozu w Prokocimiu, gdzie przewieziono jej męża, który znalazł się w grupie około 170 Żydów z Biecza, którzy byli silni i mogli pracować. Dlatego Icek, Adela i Rachela postanowili znaleźć inne schronienie i

wyruszyli w kierunku lasu. Adela i Rachela Zyskind zdecydowały, że poproszą o schronienie u kolejnej polskiej rodziny, nazwiskiem Ołpińscy, która mieszkała około jednego kilometra od Kosibów. Poza tym chciały przedostać się do getta w Nowym Sączu i sądziły, że uda im się namówić gospodarza, żeby je tam zawiózł. Jednak Götz obawiał się zwrócić o pomoc do Ołpińskich, gdyż nie miał do tej rodziny zaufania. Dlatego udały się tam jedynie Adela i Rachela. Icek, który pozostał w ukryciu, umówił się z nimi, że gdy uda im się uzyskać schronienie, to po niego wrócą. Jednak po godzinie oczekiwania chłopak postanowił wrócić do Kosibów, którzy gdy go tylko zobaczyli, z oddali, machając rękami, ostrzegli go, aby się ukrył. Götz schował się w pryzmie gałęzi, z których dostrzegł komendanta posterunku policji granatowej z Biecza, Wątorowskiego, który prowadził aresztowanego Jakuba Goldfingera. Gdy zrobiło się bezpiecznie, chłopak dotarł do Kosibów i ponownie ukrył się w ich stodole.



3. Izaak Götz (obecnie Ira Goetz) przed skrytką znajdującą się w starych murach obronnych Biecza, w której ukrył się tuż po likwidacji miejscowego getta. Biecz, wrzesień 2011 r. Fot. Ze zbiorów M. Kalisza

Droga do Krakowa

W tej sytuacji Izaak Götz postanowił towarzyszyć Hannie Kurz w jej podróży do Prokocimia, a jako że znał okolicę, miał jej posłużyć za przewodnika. Jeszcze przed ich wymarszem syn Kosibów Rudolf na dworcu kolejowym w Libuszy kupił dla Icka i Hanny bilety na pociąg do Krakowa. Od Kosibów wyszli o północy, jednak deszcz i zapadająca noc sprawiły, że zabłądzili. W końcu udało im się jakoś odnaleźć drogę powrotną do polskiej rodziny.

W *Judenzwangsarbeitslager Hasag Skarżysko-Kamienna* pracował w tzw. Werku C, który budził największą grozę wśród więźniów. Tutaj produkowano niezwykle trującą pikrynę będącą przyczyną dużej śmiertelności. Na początku sierpnia 1944 r. obóz zlikwidowano, a pozostałych przy życiu więźniów wywieziono do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Nazajutrz Rudolf Kosiba po raz kolejny poszedł do Libuszy, żeby im kupić bilety na pociąg do Krakowa. Po powrocie poinformował ich, że mieli dużo szczęścia, ponieważ na miejscu zastał policję niemiecką, która całą noc poszukiwała zbiegłych Żydów. Dzięki temu, że zabłądzili, nie wpadli w ręce Niemców. Icek i Hanna postanowili, że pójdą na stację w Libuszy za dnia; Rudolf Kosiba miał być ich przewodnikiem, zaś Tadeusz miał obserwować drogę na stację. Izaak Götz dla nabrania sił zdrzemnął się w stodole. Kiedy wstał, około południa, zobaczył przez szpary znajdujące się pomiędzy deskami, że Hanna wraz z dzieckiem, nie mówiąc mu nic, wyruszyła już w kierunku dworca kolejowego. Bała się wziąć ze sobą Götza, bo nie chciała się narażać. Chłopak postanowił pójść za nią w pewnym oddaleniu. Jeszcze przed wyjściem dostał od Tadeusza Kosiby bilet na pociąg do Krakowa. Po półgodzinie dotarli na stację kolejową w Libuszy.

Odnaleziona rodzina

Również w pociągu Hanna wraz z dzieckiem podróżowała w innym wagonie niż Izaak. W Stróżach musieli się przesiąść do kolejnego składu. W trakcie przesiadki Götz zauważył swojego wujka Arona oraz jego dwóch kuzynów, Jakuba i Abrahama Singerów, którzy zostali wylegitymowani przez Niemców. Ponieważ jednak mieli jednorazowe przepustki uprawniające ich do przejazdu, zostali wypuszczeni. Wujek również rozpoznał Izaaka, ale nie podszedł do niego, jako że ten nie posiadał dokumentów. Chłopak podążył za nimi i wsiadł do tego samego pociągu, który jechał w kierunku Krakowa, ale – podobnie jak wcześniej – podróżował w innym wagonie.

Od Prokocimia do obozu w Theresienstadt

Gdy dotarli na miejsce, wszyscy razem udali się do obozu pracy w Prokocimiu. Tam, w *Julag II*, Izaak pracował

dla niemieckich firm rozbudowujących węzeł kolejowy w Krakowie. Po likwidacji w dniu 14 listopada 1943 r. obozu w Prokocimiu, przez krótki czas przebywał w obozie koncentracyjnym w Płaszowie, przy ul. Jerozolimskiej. Stamtąd transportem kolejowym został odesłany do Skarżyska-Kamiennej, gdzie utworzono obóz dla Żydów *Judenzwangsarbeitslager Hasag Skarżysko-Kamienna*, który mieścił się na terenie przedwojennej fabryki amunicji, przejętej obecnie ówczasie przez niemiecką firmę Hugo Schneider AG (od której to nazwy wzięt się skrót Hasag). W obozie pracował w tzw. Werku C, który budził największą grozę wśród więźniów. Tutaj produkowano niezwykle trującą pikrynę będącą przyczyną dużej śmiertelności. Na początku sierpnia 1944 r. obóz zlikwidowano, a pozostałych przy życiu więźniów wywieziono do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Wśród szczęśliwców znalazł się także Izaak Götz, który po krótkim pobycie w obozie podstawowym został wywieziony do obozu filialnego obozu koncentracyjnego w Schlieben. Ze względu na ruchy wojsk amerykańskich wywieziono z kolei więźniów do Theresienstadt (dzisiaj Terezin w Czechach), gdzie Izaak Götz z grupą więźniów z Biecza został wyzwolony przez Amerykanów. Podczas pobytu w sześciu obozach Izaak nie rozstawał z wujkiem Aronem Götzem, z którym po uzyskaniu wolności, okrężną drogą przez Szczecin wrócił do Biecza (druga połowa maja 1945 r.).

Po 6-7 tygodniach pobytu w Bieczu nielegalnie wyjechał przez Bardejov, Pragę, Hof do Bambergu w Niemczech, a w kwietniu 1948 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmienił pisownię imienia i nazwiska na Ira Goetz.

Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Dzięki długim staraniom autora artykułu oraz na jego wniosek Instytut Yad Vashem nadał rodzinie Kosibów medal i tytuł Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. 28 czerwca 2018 r. podczas ceremonii w sali kina „Farys” w Bieczu ambasador Izraela Anna Azari wręczyła medal i dyplom honorowy synowi Kosibów, Rudolfowi.

COFNIJ SIĘ